

# Skierkowski, Marek

---

## Refleksje o posłudze biskupiej

---

Studia Teologiczne 29, 427-454

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

KS. MAREK SKIERKOWSKI

## REFLEKSJE O POSŁUDZE BISKUPIEJ

„Jezus wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki i by mieli władzę wypędzać złe duchy. Ustanowił więc Dwunastu: Szymona, któremu nadał imię Piotr, dalej Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata Jakuba, którym nadał przydomek Boanerges, to znaczy synowie gromu; dalej Andrzeja, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Tomasza, Jakuba, syna Alfeusza, Tadeusza, Szymona Gorliwego i Judasza Iskariotę, który właśnie Go wydał” (Mk 3,13-19). Po odpadnięciu Judasza wprowadzono na jego miejsce Macieja (por. Dz 1,15-26), aby zachować symboliczną liczbę „dwunastu”, wskazującą na komórkę-matkę Kościoła, który zrodził się ze starego Ludu Bożego złożonego z dwunastu pokoleń Izraela.

Termin techniczny „Dwunastu” (*Dodeka*) pojawia się w Ewangeliach aż 30 razy (Mt – 8; Mk – 11; Łk – 7; J – 4 razy). Jezus po swoim zmartwychwstaniu rozesłał grono Dwunastu na pracę apostołską, stali się oni zatem Apostołami: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,18-20; zob. także Mk 16,15-18; Łk 24,46-49; J 20,22-23). Z apostołatem Dwunastu równa się apostołat Pawła, otrzymany od zmartwychwstałego Chrystusa (por. Ga 1,15-17).

Apostołowie organizują najpierw życie eklezjalne w Jerozolimie. Z biegiem czasu, kiedy udają się na misje, władzę zwierzchnią w mieście przejmuje Jakub, zwany „bratem Pańskim” (lub Sprawiedliwym), którego Euzebiusz z Cezarei (powołując się na wcześniejsze świadectwa) określa mianem „biskupa jerozolimskiego” (*Historia Kościelna*, II,1,3). Termin „biskup” (po grecku *episkopos* – *ten, kto dogląda*; 14 razy w Septuagincie) pojawia się w Nowym Testamencie zaledwie pięć razy (Dz 20,28; Flp 1,1; 1 Tm 3,2; Tt 1,7 i 1 P 2,25, aczkolwiek w tym ostatnim tekście słowo *episkopos* odnosi się do Chrystusa, należy je więc przetłumaczyć literalnie jako „stróż”). Biskup

obarczony jest zadaniem ogólnego nadzoru. Sam Paweł dostarcza pewnego rozumienia tego terminu, kierując w Milecie mowę do starszych Kościoła z Efezu: „Uważajcie na samych siebie i na całe stado, nad którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią” (Dz 20,28). Biskupom towarzyszą diakoni: „Paweł i Tymoteusz, służy Chrystusa Jezusa, do wszystkich świętych w Chrystusie Jezusie, którzy są w Filipi, wraz z biskupami i diakonami” (Flp 1,1). Listy pasterskie natomiast ukazują kwalifikacje sprawujących urząd biskupa: „Biskup powinien być bez zarzutu, mąż jednej żony, trzeźwy, rozsądny, przyzwoity, gościnnie, sposobny do nauczania, nie przebierający miary w picu wina, nieskłonny do bicia, ale opanowany, niekłótniwy, niechciwy na grosz, dobrze zarządzający własnym domem, z całą godnością trzymający dzieci w uległości” (1 Tm 3,2-4). „Biskup winien być, jako włodarz Boży, człowiekiem bez zarzutu, niezrozumiałym, nieskłonny do gniewu, nieskorym do pijaństwa i awantur, niechciwym brudnego zysku, lecz gościnnym, miłującym dobro, rozsądnym, sprawiedliwym, pobożnym, powściągliwym, przestrzegającym niezawodnej wykładni nauki, aby przekazując zdrową naukę, mógł udzielać upomnień i przekonywać opornych” (Tt 1,7-9).

## II.

Dopóki żyją Apostołowie, nikt nie ma wątpliwości, kto posiada największą władzę w Kościele (por. 1 Kor 12,28). Wokół Apostołów pojawiają się ich współpracownicy, którzy z biegiem czasu zyskują coraz większy autorytet. Podstawowym gestem przekazu posłannictwa apostolskiego staje się włożenie rąk dokonywane w kontekście modlitewnym (por. Dz 6,6). W Jerozolimie dość wcześnie działają „prezbiterzy”, czyli „starsi” (*presbiteroi*; Dz 11,30; 15,2.4.6.22.23; 16.4). Prezbiterów ustanawia również Paweł wraz z Barnabą na terenach misyjnych: „Kiedy w każdym Kościele wśród modlitw i postów ustanowili im starszych, polecieli ich Panu, w którego uwierzyli” (Dz 14,23; zob. także Dz 20,17). Tytus, współpracownik Pawła, ma „ustanawiać w każdym mieście prezbiterów” (Tt 1,5). W 1 Tm 5,17 czytamy: „Prezbiterzy, którzy dobrze przewodniczą, niech będą uważani za godnych podwójnej czci, a najbardziej ci, którzy trują się głoszeniem słowa i nauczaniem” (zob. także 1 Tm 5,19). Paweł domaga się od wspólnot szacunku dla wszystkich swoich współpracowników: „Prosimy was, bracia, abyście uznawali tych, którzy wśród was pracują, którzy przewodzą wam i w Panu was napominają” (1 Tes 5,12).

Sytuacja zmienia się znacznie po śmierci dotychczasowych czołowych postaci Kościoła, a mianowicie Piotra, Pawła i Jakuba, wtedy bowiem problem sukcesji po Apostołach urasta do kwestii najwyższej rangi. Reprezentujące tę fazę listy pasterskie (1-2 Tm, Tt) podkreślają, że zadaniem następców Apostołów jest przede wszystkim przechowanie autentycznej Ewangelii (por. 1 Tm 6,20; 2 Tm 1,14; 2,2). W tym okresie terminy „prezbiter” i „biskup” używane są zasadniczo zamiennie, aczkolwiek ten pierwszy bardziej nawiązuje do kontekstu żydowskiego, ten drugi zaś do roli ojca rodziny gromadzącego w swoim domu wspólnotę chrześcijańską. W Kościele posługują ponadto diakoni, którym także postawione są wysokie wymagania moralne (por. 1 Tm 3,8-13). Listy pasterskie wskazują zatem na wykrystalizowanie się dwustopniowej hierarchii Kościoła: grono biskupów lub prezbiterów (wyższy stopień) oraz diakoni (niższy stopień), z tym, że w kolegiach rządzących zaczyna powoli wyróżniać się jednostka (np. Tymoteusz czy Tytus; należy nadmienić, że Euzebiusz z Cezarei określi obydwóch „biskupami”, odpowiednio w Efezie i na Krecie).

Ostatni etap ukształtowania się hierarchii Kościoła odzwierciedlają listy św. Ignacego Antiocheńskiego (zm. ok. 107). Stanowią one świadectwo, że przynajmniej w części Imperium Rzymskiego istniała już wówczas trójstopniowa hierarchia: jeden biskup otoczony prezbiterami i diakonami. W *Liście do Kościoła w Smyrnie* pisał on następująco: „Wszyscy idźcie za biskupem, jak Jezus Chrystus za Ojcem, i za waszymi prezbiterami, jak za Apostołami. A diakonów poważajcie jak przykazania Boże. Niechaj nikt w sprawach dotyczących Kościoła nie robi niczego bez biskupa” (8,1). Wprawdzie Ignacy wyprowadzał jeszcze autorytet biskupa bezpośrednio od Boga, to już św. Ireneusz z Lyonu (zm. 202) użyje słowa „sukcesja” (*diadoche*), wskazując zasadę, na mocy której dokonuje się przekazywanie urzędu apostołskiego: „Możemy wyliczyć tych, którzy zostali ustanowieni przez Apostołów jako biskupi w poszczególnych Kościołach i są ich następcami aż do naszych czasów” (*Adversus haereses*, III, 3, 1). Kard. J. Ratzinger rozwinął intuicję św. Ireneusza, wiążąc sukcesję apostołską z Tradycją Kościoła: „Sukcesja jest pewną postacią Tradycji, a Tradycja stanowi treść sukcesji” (*Słowo Boga. Pismo – Tradycja – urząd*, Kraków 2008, s. 27).

### III.

Z racji trzydziestej rocznicy śmierci kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia (zm. 28 maja 1981 roku), po raz trzeci w życiu przeczyta-

łem jego „Zapiski więzienne”. Przy każdej lekturze urzekało mnie jego życie duchowe, zaufanie Bogu i rozmiłowanie w Maryi, owocujące tworzeniem przepięknych modlitw. To człowiek, dla którego liczyła się tylko „sprawa Boża”! I dzisiaj widzę wyraźniej niż przedtem, jak wiele z bogactwa jego serca i umysłu przejęli ostatni nasi błogosławieni: ks. Jerzy Popiełuszko i papież Jan Paweł II.

„Zapiski więzienne” odzwierciedlają stan ducha Prymasa Wyszyńskiego z okresu uwięzienia, w latach 1953-1956. „Nieraz z kół rządowych – zaznaczył on na początku – zarzucano mi, że «chcę» zostać męczennikiem. Byłem daleki od tej myśli, chociaż tej możliwości nie wykluczałem” (Warszawa 2006, s. 18). Nieco dalej Ksiądz Prymas dodał: „Cała praca nasza ma iść nie w tym kierunku, by uniknąć tych ostatecznych następstw, ale – by dojść do nich z usposobieniem ufności, pogody i pełnego zrozumienia, że tak musi być, bo tego wymaga «Boża racja stanu»” (s. 177). I jeszcze raz wrócił do tego wątku: „Cierpienie kapłana ma zawsze Boży sens, gdyż jest on «postawiony na znak»... Jeśli więc to jest Tobie, Chryste, i Twemu Kościołowi potrzebne – nie odmawiam Ci niczego, choć wiem, jak trudno jest dać z siebie nawet niewiele” (s. 203). Wreszcie pod datą 18 kwietnia 1955 roku zanotował: „Nie wiem dlaczego, ale muszę to zapisać, choć tak bardzo się lękam. Ty mi nakazujesz, sam nie jestem zdolny. Nakazujesz mi chcieć i nakazujesz mi napisać, choć opieram się i jednemu, i drugiemu Twemu chceniu. A więc, prawdziwie: jeśli Ci, Ojcze, jest potrzeba coś więcej, niż dotychczas się dzieje ze mną, to czyn” (s. 213-214).

Prymas Wyszyński jako biskup zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że jego zadaniem jest zdobyć świętość, która będzie promieniować na innych: „W dziewiątą rocznicę konsekracji biskupiej (...) dopełniam rachunku sumienia i uznaję z pokorą, że nie wszystko we mnie zostało przez te dziewięć lat dokonane, (...) pomimo że biskupstwo jest tak wielką pomocą do własnego uświęcenia” (s. 220). Wie, co to znaczy nosić piuskę: „Pierwszą piuskę purpurową nosił Chrystus, gdy włóczono na Niego koronę, która wbiła się 70 igłami w świętą Głowę. Spłynęła ona obficie Krwią świętą. Moja piuska jest tylko symbolem tej krwawej purpurowej Głowy Chrystusa” (s. 310). W konsekwencji: „Brak męstwa jest dla biskupa początkiem klęski. Czy jeszcze może być apostołem? Przecież istotne dla apostoła jest świadectwo Prawdzie! A to zawsze wymaga męstwa” (s. 357). W ostatnim roku uwięzienia, obchodząc dziesięciolecie swojej sakry biskupiej, Prymas Tysiąclecia zwrócił się do Maryi w następujących słowach: „Pani i Królowo Jasnogórska (...). Niech wszystko «moje» wielbi Ciebie. Twój niewolnik

składa wszystko w Twoje Królewskie Dłonie, szczęśliwy, że może ogołocić się dla Ciebie. O jedno proszę, byś wzięwszy wszystko moje, chciała bronić Kościoła Chrystusowego (...). Ochraniaj go płaszczem macierzyńskim, skryj go w Sercu Twoim. Jeśli jest Ci to potrzebne, zabij mnie, aby mógł żyć w Polsce Kościół Syna Twego. Wydaje mi się, że jednak potrzeba Ci gotowych ofiar, byś mogła zachować całość i czystość Kościoła świętego, byś mogła przynieść dar męstwa sługom jego. Ciągłe jeszcze lękają się, poniżej roztropności i obowiązku wyznania. Daj im męstwo, niech zrozumieją, że siła Kościoła polega na wyznaniu przed ludźmi. O ten dar dla Kościoła i jego biskupów prosi Cię Twój niewolnik (...)" (s. 332).

#### IV.

Książka „Wstańcie, chodźmy!” (Kraków 2004) stanowi osobistą refleksję bł. papieża Jana Pawła II nad jego posługą biskupią w Krakowie. Sam Autor tak wyjaśnia tytuł tych wspomnień: „Gdy nadeszła «Jego godzina», Jezus mówi do tych, którzy z Nim byli w ogrodzie Getsemani – do Piotra, Jakuba i Jana, najbliższych, szczególnie wybranych i umiłowanych uczniów: «Wstańcie, chodźmy!» (por. Mk 14,42). Nie tylko On sam ma «pójść» ku wypełnieniu tego, co zamierzył Ojciec, ale również oni z Nim. To wezwanie – «Wstańcie, chodźmy!» – jest w sposób szczególnie skierowane do nas biskupów, Jego wybranych przyjaciół” (s. 163). Jan Paweł II rozpoczyna od ujawnienia swoich pierwszych refleksji rodzących się w lipcu 1958 roku, kiedy otrzymał nominację na urząd biskupa pomocniczego w Krakowie: „Myślałem z wielką pokorą o Apostołach Chrystusa i o tym długim, nieprzerwanym łańcuchu biskupów, którzy przez włożenie rąk przekazywali swoim kolejnym następcom udział w urzędzie apostołskim. W końcu mieli przekazać go mnie. Czułem się osobiście związany z każdym z nich” (s. 18-19).

Jan Paweł II wiele uwagi poświęca pogłębieniu teologii znaków biskupich, takich jak pierścień, mitra i pastorał. Najpierw, pierścień: „Włożenie pierścienia oznacza, że biskup jest zaślubiony Kościołowi. (...) Ten pierścień (...) dla mnie jest (...) niejako niemym pytaniem, które odzywa się w sumieniu: czy jestem całkowicie oddany mojej Oblubienicy – Kościołowi? Czy jestem wystarczająco «dla» – dla wspólnot, rodzin, dla ludzi młodych i starszych, a także tych, którzy dopiero mają się narodzić?” (s. 37). Następnie, mitra: „Powołanie biskupa z pewnością jest wielkim wyróżnieniem. Nie oznacza to jednak, że kandydat został wybrany spośród wielu jako wybitny człowiek i chrześcijanin. Biskup zostaje wyróżniony przez to,

że jego powołaniem jest stanąć pośrodku Kościoła i być pierwszym w wierze, pierwszym w miłości, pierwszym w wierności i pierwszym w służbie. (...) W tej właśnie perspektywie szczególnej wymowy nabiera znak włożenia mitry podczas liturgii święceń. Nowo wyświęcony biskup przyjmuje ją jako zobowiązanie do zaangażowania, aby «jaśniał w nim blask świętości» (s. 41-42). Wreszcie, pastorał: „Jest to znak władzy, jaka przysługuje biskupowi dla wypełnienia zadania opieki nad owczarnią. I ten znak wpisuje się w perspektywę troski o świętość Ludu Bożego. (...) Stale modłę się, aby Duch Święty rozpałał serca biskupów swoim ogniem, abyśmy byli pedagogami świętości, zdolnymi pociągać wiernych naszym przykładem” (s. 43). Nietrudno zatem zauważyć, że pierwszą miarą, jakby pra-miarą, udanego biskupstwa jest świętość, czyli w ostatecznym rozrachunku osobiste „wniebowstąpienie”, pociągające także innych. W tej perspektywie, miejscem, w którym biskup powinien w ciągu dnia spędzać dużo czasu, jest kaplica jego domu: „Po to kaplica jest tak blisko, żeby wszystko w życiu biskupa – nauczanie, decyzje, duszpasterstwo – zaczynało się u stóp Chrystusa utajonego w Najświętszym Sakramencie. (...) W domowej kaplicy nie tylko się modliłem, ale także siedziałem i pisałem. (...) Jestem przekonany, że kaplica to miejsce, z którego pochodzi szczególne natchnienie. To ogromny przywilej móc mieszkać i pracować w przestrzeni tej Obecności. Przyciągająca Obecność – niczym potężny magnes. (...) Zawsze wewnątrznie odczuwałem, że to On, Chrystus, jest właścicielem mego biskupiego domu (...). Tak było na Franciszkańskiej przez prawie dwadzieścia lat” (s. 115-116).

## V.

Z dużą ciekawością sięgnąłem po książkę kard. Mauro Piacenzy (ur. 1944), prefekta Kongregacji ds. Duchowieństwa, zatytułowaną „Chrystus tożsamością kapłana” (Kraków 2011). Jest to zbiór luźnych refleksji na temat niektórych aspektów życia kapłańskiego, zarówno prezbitera, jak i biskupa. Włoski kardynał stawia tezę: „Pierwszym zainteresowaniem, pierwszą troską, pierwszym trudem i zarazem największą radością i koroną biskupa są i powinni być jego kapłani. Bez nich nie mógłby działać prawie nic. Jest powołany, aby stale być dla nich ojcem, bratem i przyjacielem” (s. 121).

Najpierw, biskup jako ojciec: „Naśladować miłość Ojca, biskup jest powołany do okazywania szczególnego wyczulenia i gorliwej troski wobec swoich prezbiterów, do najprawdziwszego czuwania, aby każdy kapłan czuł się postawiony na swoim miejscu, ważny i doceniany uczestnik jednej ro-

dziny kapłańskiej, dla której biskup jest ojcem” (s. 106). Kard. Piacenza podkreśla, że brak stałości w postawie biskupa dezorientuje prezbiterów: „Kapłan musi wiedzieć, że słowo biskupa jest pewne i że biskup jako dobry pasterz potrafi wydać dojrzały i odpowiedzialny osąd” (s. 107). Włoski kardynał przestrzega biskupów przed zaangażowaniem w ekonomię, politykę i socjologię: „Potrzebni są zwiadowcy, którzy potrafią badać dalekie horyzonty; eksperci w poprawianiu błędów, w prowadzeniu dusz, w rozeznawaniu charyzmatów, w wytyczaniu linii demarkacyjnych pomiędzy Duchem Bożym i duchem świata, w umiejętności odczytywania znaków czasu w świetle Ducha Bożego” (s. 108). Autorytet biskupa winien być mierzony naturalnym respektem ze strony prezbiterów: „Ojciec jest tą osobą, którą zawsze można poprosić o pomoc, o wsparcie w trudnościach, o radę, o prowadzenie” (s. 110).

Następnie, biskup jako brat: „Biskup jest powołany, jako pierwszy, aby być bratem swoich kapłanów. Aby być blisko nich, poznawać ich życie, ich problemy, pracę, trudności, chwile zniechęcenia. I aby dzielić z nimi głębię radości, a nawet otrzymanych łask” (s. 113). Kard. Piacenza przestrzega: „Biskup nie powinien być bratem tylko dla tych, którzy są w jego najbliższym otoczeniu i zgadzają się z jego zdaniem, podobnie jak nie powinien być ojcem tylko dla tych łatwiej okazujących synowskie posłuszeństwo” (s. 112). Przestrzenią braterstwa jest modlitwa: „Kapłani mają prawo widzieć, że ich biskup się modli. Że modli się przed pracą, więcej niż oni, i to przede wszystkim za nich. (...) Od biskupa wymaga się ogromnej dojrzałości duchowej” (s. 113). W ramach tej dojrzałości duchowej biskupa mieści się niwelowanie wszelkich uprzedzeń wobec prezbiterów: „Najpierw trzeba kochać, potem osądzać (...). Najpierw trzeba ratować, nie uderzać, nie czekając na sympatię i wdzięczność” (s. 114).

Wreszcie, biskup jako przyjaciel: „Jedyna realna i jedyna możliwa więź przyjaźni pomiędzy biskupem i kapłanami danego prezbiterium polega na dzieleniu się dobrem oraz na pozytywnym i radykalnym wykluczeniu wszelkich ludzkich interesów” (s. 117). Oferta przyjaźni ze strony biskupa oznacza, że „drzwi jego serca i jego domu zawsze powinny być otwarte dla kapłanów. (...) Niech biskup będzie przyjacielem nie tylko dla najlepszych kapłanów – błyskotliwych i posiadających duszpasterskie zdolności. Niech nie będzie przyjacielem tylko tych księży, którzy znajdują uznanie w całym prezbiterium (...). Biskup jest wezwany do tego, aby być przyjacielem wszystkich” (s. 117-118).



## VI.

„Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien” (Mt 10,38). W 1945 r., niedługo po piekle II wojny światowej, rozpoczęła się seminaryjna droga Josepha Ratzingera ku Chrystusowemu kapłaństwu. Świecenia prezbiteratu odbyły się w katedrze we Freising sześćdziesiąt lat temu (29 czerwca 1951 roku): „Pamiętam bardzo dokładnie ten słoneczny letni dzień. Był to punkt kulminacyjny mojego życia. W chwili, gdy sędziwy biskup położył na mnie ręce, jakiś skowronek wzbił się z ołtarza głównego katedry i zanucił radosną melodię. Było to dla mnie jakby zawołanie z góry: tak jest dobrze, jesteś na właściwej drodze!” (*Moje życie. Wspomnienia z lat 1927-1977*, Częstochowa 1998, s. 74).

Potem rozpoczęła się praca wikariusza w parafii Krwi Chrystusa w Monachium: „Miałem do przeprowadzenia 16 lekcji religii w pięciu różnych klasach, co wymagało sporego przygotowania. Każdej niedzieli musiałem przynajmniej dwa razy celebrować Mszę Świętą i wygłaszać dwa różne kazania. Każdego ranka od szóstej do siódmej, a w sobotnie popołudnie przez cztery godziny pełniłem służbę w konfesjonale. W każdym tygodniu prowadziłem wiele pogrzebów na różnych cmentarzach w mieście. Również cała praca z młodzieżą była na moich barkach. Ponadto dochodziły jeszcze, jako dodatkowe, chrzciny czy śluby. Ponieważ proboszcz nie oszczędzał się, ja także nie mogłem i nie chciałem tego czynić. Ze względu na moje słabe praktyczne przygotowanie, podszedłem na początku do moich obowiązków z pewnymi obawami. Wkrótce jednak praca z dziećmi, a tym samym kontakty z ich rodzicami, stała się dla mnie przyjemnością. Również w różnych kręgach młodzieży katolickiej szybko dochodziliśmy do wzajemnego zrozumienia” (s. 75-76). Już rok później (1952) młody ks. J. Ratzinger rozpoczyna wykłady z teologii w seminarium duchownym we Freising, uzyskuje stopień doktora (1953) i doktora habilitowanego (1957), naucza w Wyższej Szkole Filozoficzno-Teologicznej we Freising, wreszcie obejmuje katedrę teologii fundamentalnej w Bonn (1958) i otrzymuje stanowisko profesora zwyczajnego miejscowego uniwersytetu (1959). Później wykłada teologię dogmatyczną w Münster (1963-1966), Tübingen (1966-1969) i Ratyzbonie (od 1969). Przyznaje z pełną szczerością: „Czułem się powołany do życia naukowego” (s. 136).

Jego posługa prezbitera kończy się jednak w 1977 roku: „Pod jakimś pretekstem odwiedził mnie w Ratyzbonie nuncjusz Del Mestri. Podczas luźnej rozmowy wcisnął mi do ręki list, który miałem przeczytać i przemy-

śleć w domu. Zawierał moją nominację na arcybiskupa Monachium i Freising. Była to dla mnie bardzo trudna decyzja. Zezwolono mi skonsultować się z moim spowiednikiem. Tak więc otworzyłem się przed profesorem Auerelem, który znał dobrze moje ograniczenia – teologiczne i ludzkie. Oczekiwałem, że mi odradzi, ale ku mojemu wielkiemu zdziwieniu, bez długiego zastanawiania się, stwierdził: Musisz to przyjąć. I tak przedstawivszy jeszcze raz swoje wątpliwości nuncjuszowi, wyraziłem w końcu zgodę” (s. 137). Święcenia biskupie odbyły się w wigilię Zielonych Świąt w katedrze monachijskiej (28 maja 1977 r.): „Jako hasło przewodnie mojego biskupstwa wybrałem zwrot z trzeciego listu św. Jana «Współpracownik prawdy». (...) Wydaje mi się, że to hasło dobrze oddaje ciągłość, jaka zachodzi między moim poprzednim zadaniem a nową funkcją. Przy wszystkich różnicach zawsze chodzi o to samo: podążać za prawdą i być na jej usługach” (s. 138-139). I tak jest niezmiennie aż do dzisiaj...

## VII.

„Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11,28). Ostatnia adhortacja apostołska bł. Jana Pawła II, *Pastores gregis*, wydana 16 października 2003 roku, została poświęcona – jak wskazuje jej podtytuł – „biskupowi, słudze Ewangelii Jezusa Chrystusa dla nadziei świata”. Odnosząc się do sylwetki duchowej pasterza, Ojciec Święty podkreślił, że biskup musi być przede wszystkim „człowiekiem Bożym” (n. 13). Jedną z liturgicznych inwokacji stosowaną podczas święceń biskupich zawiera słowa: „Boże prawdy, uczynź z Twojego sługi (...) biskupa świętego” (*tamże*). Jan Paweł II nie pozostawia jakichkolwiek złudzeń tym, którzy sądzą, że same święcenia biskupie wystarczają do osiągnięcia świętości: „Święcenia biskupie nie wpajają doskonałości cnót, biskup musi przebyć własną drogę uświęcenia, dając z siebie wszystko, aby upodobnić się do Chrystusa, doskonałego Człowieka” (*tamże*). Droga świętości biskupa oznacza „stopniowe wchodzenie w coraz głębszą dojrzałość duchową i apostołską, naznaczoną prymatem miłości pasterskiej” (*tamże*). Mówiąc inaczej: „Biskup powinien zastanowić się, jak ma przeświecać przez niego osoba samego Chrystusa” (*tamże*).

Jan Paweł II podaje środki służące do uświęcenia biskupa. Rozpoczyna od przypomnienia wartości *lectio* i *meditatio* słowa Bożego: „Chodzi tu przede wszystkim o częstą osobistą lekturę oraz uważne i wytrwałe zagłębianie się w Pismo Święte” (n. 15). Następnie, Ojciec Święty przechodzi do Eucharystii,

która „stoi w centrum życia i misji biskupa”: „Miłość biskupa do Eucharystii świętej wyraża się również wówczas, gdy w ciągu dnia poświęca nawet znaczną część swojego czasu na adorację przed tabernakulum” (n. 16). Z kolei modlitwa, „sama w sobie szczególnie obowiązek biskupa”, sprawia, że „o tyle biskup daje się poznać i realizuje się jako człowiek nadziei, o ile wpisuje się w eschatologiczny dynamizm modlitwy Psalterza” (n. 17). Jan Paweł II pisze przepięknie: „Na obliczu biskupa wierni powinni móc dostrzegać wartości, które są darem łaski i które w Błogosławieństwach stanowią jakby autoportret samego Chrystusa: oblicze ubóstwa, cichości i pragnienia sprawiedliwości; miłosierne oblicze ojca i budowniczego pokoju; czyste oblicze tego, kto spogląda nieustannie i wyłącznie na Boga. Powinni mieć także możliwość dostrzegania w swoim biskupie oblicza tego, kto dzieli współczucie Jezusa dla pogrążonych w smutku, oraz, w niektórych przypadkach, jak miało to miejsce w historii i zdarza się także dziś, oblicze pełne mocy i wewnętrznej radości tego, kto cierpi prześladowanie dla prawdy Ewangelii” (n. 18).

Drogę do świętości biskupa rozświetlają rady ewangeliczne, posłuszeństwa, ubóstwa i czystości. „Biskup jest posłuszny Ewangelii oraz Tradycji Kościoła, wie, jak odczytywać znaki czasu i rozpoznawać głos Ducha Świętego w posłudze Piotrowej i w kolegialności biskupów” (n. 19). „Biskup, który pragnie być autentycznym świadkiem i sługą Ewangelii, musi stać się *vir pauper*” (n. 20). Biskup jest zobowiązany „do odzwierciedlenia w samym sobie dziewiczej miłości Chrystusa wobec wszystkich swoich wiernych” (n. 21). W kontekście „ścisłego obowiązku biskupa, by kroczył niezmiernie na drodze do świętości” (n. 24), Jan Paweł II wspomina także o stałej formacji biskupa: „Dla okresowej odnowy, szczególnie w odniesieniu do niektórych tematów dużej wagi, wymagane są długie okresy czasu przeznaczonego na słuchanie, komunie i dialog z ekspertami – biskupami, kapłanami, zakonnikami, zakonnkami i świeckimi (...)” (*tamże*).

## VIII.

Dnia 11 lipca Kościół obchodzi święto św. Benedykta z Nursji (ok. 480-547), opata klasztoru na Monte Cassino, Patrona Europy i patrona pontyfikatu obecnego papieża. Założonej przez siebie rodzinie benedyktyńskiej pozostawił on słynną „Regułę”, w której ujął życie zakonne jako „szkołę służby Pańskiej” (Tyniec 1979, s. 14). Oblicza się, że rodzina benedyktyńska wydała ok. 5 tysięcy biskupów, a więc pasterzy ukształtowanych w takiej właśnie duchowości.

Rozdział II oraz LXIV „Reguły” ukazują sylwetkę opata, który jest pojmowany jako „zastępca Chrystusa” (s. 15). Św. Benedykt poucza: „Kto się podjął rządów nad duszami, musi być gotowy do zdania z nich sprawy. A ilu-kolwiek braci miałby pod swoją opieką, niech będzie pewien, że w dzień sądu odpowie przed Panem za dusze ich wszystkich, jak również oczywiście i za swoją. W ten sposób będzie żył zawsze w obawie przed tą chwilą, gdy zapy-tają go jako pasterza, co uczynił z powierzonymi mu owcami, a to poczucie odpowiedzialności za innych zmusi go do zwracania większej uwagi także na siebie samego” (s. 18). I dalej: „Ten, kto został opatem, niechaj zawsze pamię-ta, jakie brzemień podjął i komu zda sprawę ze swego zarządu. Niech wie, że winien być raczej pomocnikiem niż zwierzchnikiem” (s. 68).

Pasterz jest przede wszystkim siewcą słowa Bożego (por. Mt 13,3). Dla-tego św. Benedykt wyjaśnia: „Kto przyjął miano opata, powinien uczyć swoich uczniów na dwa sposoby, a znaczy to, niechaj wszystko, co dobre i święte okazuje raczej swoim postępowaniem, niż słowami. Uczniom bar-dziej pojętnym musi wyklądać naukę Pana także słowami, tych zaś, którzy trudniej rozumieją i są twardego karku, niechaj własnym życiem uczy Bo-żych przykazań” (s. 16). Opat ma „stosownie do czasu i okoliczności łączyć surowość z łagodnością, okazując się raz wymagającym mistrzem, to zno-wu pełnym miłości ojcem” (s. 17). Ponadto, „nie powinien być nieopano-wany ani trwożliwy, ani krańcowy, ani uparty, ani zazdrosny i zbyt- nio po-dejrzliwy” (s. 69).

Nie ukrywam, że ilekroć osobiście sięgam po „Regułę” św. Benedykta, natrafiam niemal instynktownie na inne zalecenie: „Śmierć nadchodząca codziennie mieć przed oczyma” (s. 21). I to jest bez wątpienia klucz do zro-zumienia wszelkiej władzy na ziemi, czy to religijnej, czy świeckiej! Władza wtedy staje się „służbą Pańską”, jeśli jest wykonywana ze świadomością, że kiedyś, w momencie śmierci, trzeba będzie zdać sprawę z powierzone-go wódarstwa (por. Hbr 13,17). W przeciwnym razie, gdy nadchodząca śmierć zostanie wzięta w nawias, jakby zapomniana, człowiek nie oprze się pokusie żądzy czy nadużywania władzy. Chyba dlatego Ojciec Święty Be-nedykt XVI, zauroczony duchowością benedyktyńską, bez trudu dostrzegł, na czym polegał fenomen pasterskiej posługi *papieża wezwanego z dale-kiego kraju*. W homilii podczas Mszy Świętej beatyfikacyjnej, 1 maja tego roku, powiedział, że Jan Paweł II „na nowo ukierunkował chrześcijaństwo ku przyszłości, Bożej przyszłości, wykraczającej poza historię, lecz również w niej zakorzenionej. Ten ładunek nadziei, który w pewien sposób został zawłaszczony przez marksizm oraz ideologię postępu, słusznie oddał on

chrześcijaństwu. W ten sposób przywrócił nadziei jej autentyczne oblicze, aby móc przeżywać dzieje w duchu «adwentu», osobistej i wspólnotowej egzystencji skierowanej na Chrystusa» (cyt. za: *www.vatican.va*). Przy sprawowaniu władzy biskupiej nie wolno nigdy stracić z oczu jej eschatologicznego horyzontu...

## IX.

Książka „Świadectwo i służba. Rozmowy o życiu i Kościele” to przeprowadzony przez ks. R. Markowskiego wywiad-rzeka z abp. Józefem Kowalczykiem, Nuncjuszem Apostolskim w Polsce w latach 1989-2010, a obecnie Prymasem Polski (Warszawa 2008). Jedno z pytań dotyczyło, oczywiście, procedury powoływania biskupów. Abp J. Kowalczyk zauważył najpierw ogólnie: „Takich będziemy mieć kapłanów, jakich mamy wiernych w Polsce” (s. 207). Posługa biskupa – kontynuuje Prymas Polski – powinna wynikać „z głębi życia wewnętrznego danego kapłana, z jego duchowości, z jego identyfikowania się z życiem Kościoła w Polsce i z konkretną diecezją oraz zatroskania o jej rozwój duchowy” (s. 211). Następnie, Nuncjusz Apostolski wskazał kilka formalnych etapów w procedurze powoływania biskupa, przypominających pracę „kupca poszukującego pięknych pereł” (Mt 13,45).

Etap pierwszy: „Konferencja Episkopatu co pewien czas przedstawia listę kapłanów, którzy, jej zdaniem, bądź też w powszechnej opinii, zasługują na szczególną uwagę. Opinia ta może być wyrażana w diecezji przez kapłanów, radę kapłańską, radę duszpasterską, konsultorów, a wreszcie przez samego biskupa kierującego diecezją” (s. 208-209).

Etap drugi: „Spośród tych osób, w oparciu o informację o potrzebach danej diecezji, wyłania się pewną grupę 4, 5 czy 6 osób i wysyła się listownie zapytanie o opinię o tych osobach do środowiska ich życia: kapłanów i osób świeckich. Pytanie dotyczy tego, co myślą o tej osobie, którą bliżej znają, oraz czy odpowiada ona wymogom stawianym przez społeczeństwo czy wspólnotę, tak by mogła zostać biskupem pomocniczym czy diecezjalnym w konkretnej diecezji. Bierze się pod uwagę również potrzeby duszpasterskie danej diecezji, jej strukturę socjologiczną i inne uwarunkowania. Istotna jest później odpowiedź Rady Stałej Konferencji Episkopatu i biskupów metropolitalnych” (s. 209).

Etap trzeci: „Te wszystkie informacje są następnie zestawiane, analizowane i opiniowane w oparciu o pewne ustalone kryteria. To jest wielka

praca. Jeżeli analiza okazałaby się niedokładna, jeżeli nie byłoby szerokiej konsultacji, przeprowadzonej w oparciu o wypowiedzi, które prowadzą do konkluzji, kto w świetle wymogów diecezji i w świetle opinii, z ostatecznie wybranych trzech kandydatów, jest najgodniejszy, to zadanie nie byłoby dobrze spełnione. (...). To jest po prostu jak pisanie pracy doktorskiej, gdyż przy każdym przedstawieniu kandydata należy przygotować ponad 70 stron opracowania, analizy wszystkich wypowiedzi, mniej lub bardziej głębokich” (s. 209-210).

Etap czwarty: Materiał dotyczący wspomnianych trzech kandydatów (tzw. *terno*) zostaje przesłany do watykańskiej Kongregacji ds. Biskupów, która „sprawdza dokumentację i przedstawia trzech pewnych kandydatów Ojcu Świętemu” (s. 210). Ojciec Święty podejmuje decyzję, wybiera jednego spośród nich i „wówczas dochodzi do nominacji” (*tamże*).

Etap piąty: „Później pytamy kandydata, czy przyjmuje nominację. Przedstawia mu się opinie, napisane o nim oceny (...) i ewentualne wątpliwości co do jego osoby. Oczywiście bez podania jakichkolwiek nazwisk. I pyta się go, czy się z nimi zgadza. Jeżeli się nie zgadza, powinien to wyjaśnić; jeżeli się zgadza, to tym samym wie, nad czym powinien pracować w swoim życiu, aby sprostać przyjmowanemu obowiązkowi. Zdarzają się wypadki, że ktoś nie przyjmuje nominacji i musimy pracę zacząć od nowa” (*tamże*).

## X.

„Oddalił się stamtąd łodzią na pustkowie, osobno” (Mt 14,13). Ewangelia ukazująca Jezusa, który udaje się na samotne rozmyślenie, koresponduje z przypadającym 31 lipca wspomnieniem liturgicznym św. Ignacego Loyoli (1491-1556), założyciela Towarzystwa Jezusowego (1540). Ten Bask napisał *Ejercicios Espirituales* (wydanie polskie: *Ćwiczenia duchowne*, Kraków 2010), które stały się podstawą jednej z najznakomitszych szkół chrześcijańskiej duchowości. Jak sam wyjaśnił: „Pod nazwą *ćwiczenia duchowne* rozumiemy każdy rachunek sumienia, rozmyślanie, kontemplację, modlitwę ustną i myślną oraz wszystkie inne czynności duchowe (...). Bo przechadzanie się, chodzenie i bieganie – to ćwiczenia cielesne, tak ćwiczenia duchowne to przygotowywanie i usposobienie duszy po to, żeby się pozbyć nieuporządkowanych przywiązań, a gdy się ich już pozbędziemy, żeby szukać woli Bożej i odnajdywać ją w ułożeniu własnego życia tak, by zbawić duszę” (s. 9).

Św. Ignacy Loyola założył również Kolegium Rzymskie (1551), słynną uczelnię, którą niedługo potem Ojciec Święty Grzegorz XIII (1584) otoczył

specjalnym patronatem i jest ona dziś najstarszym uniwersytetem papieskim (zwanym „Papieskim Uniwersytetem Gregoriańskim” lub po prostu „Gregorianą”). Chociaż uczelnia kilka razy zmieniała swoją lokalizację, to jednak aż do czasów obecnych zachowała niezwykle prestiżową rangę *uniwersytetu narodów* (studenci pochodzą z całego niemal świata). Aktualnie w gronie wszystkich biskupów świata (5227) znajduje się 88 jezuitów. Szesnastu papieży (ostatni to Jan Paweł I) i wielka liczba obecnych biskupów (co piąty?) pobierało naukę w Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. To jest tylko symboliczny wymiar wpływu duchowości i pasji naukowej jezuitów na misję Kościoła.

Specyfikę formacji ignacjańskiej stanowi intelektualne rozmyślanie prowadzące do odkrywania woli Bożej we własnym życiu, szczególnie rozważanie tajemnic egzystencji Jezusa Chrystusa. Na bazie podobnych rozważań św. Ignacy ułożył słynną modlitwę, która otwiera jego *Ćwiczenia duchowne*: „Duszo Chrystusowa, uświęć mnie. Ciało Chrystusowe, zbaw mnie. Krwi Chrystusowa, napój mnie. Wodo z boku Chrystusowego, obmyj mnie. Męko Chrystusowa, wzmocnij mnie. O dobry Jezu, wysłuchaj mnie. W ranach swoich ukryj mnie. Nie dozwól mi oddalić się od Ciebie. Od nieprzyjaciela złośliwego broń mnie. W godzinie śmierci mojej wezwij mnie. I każ mi przyjść do siebie, abym ze świętymi Twoimi chwalił Cię na wieki wieków. Amen” (s. 7).

Równie interesujące jest nauczanie św. Ignacego o trzech stopniach pokory: „Pierwszy stopień pokory jest konieczny do zbawienia wiecznego. Polega on na tym, że się do tego stopnia poniżam i upokarzam, ile to tylko możliwe, żebym we wszystkim był posłuszny prawu Boga, naszego Pana. Oznacza to, że choćby mnie mianowano panem wszystkich rzeczy stworzonych i choćbym miał stracić własne życie doczesne, to i tak nie brałbym pod uwagę przekroczenia jakiegokolwiek przykazania – ani Bożego, ani ludzkiego – które mnie obowiązuje pod grzechem ciężkim. Drugi stopień pokory jest doskonalszy niż pierwszy. Polega on na tym, że doszedłem do takiego usposobienia, iż się nie czuję przywiązany bardziej do bogactwa niż ubóstwa, do szukania bardziej chwały niż wzgardy, do pragnienia bardziej życia długiego niż krótkiego, byleby to w jednakowy sposób służyło Bogu, naszemu Panu, i zbawieniu mojej duszy. (...). Trzeci stopień pokory jest najdoskonalszy. (...) Chcę wybrać raczej ubóstwo z Chrystusem ubogim niż bogactwo, raczej zniewagi z Chrystusem pełnym zniewagi niż zaszczyty” (s. 69-70).

## XI.

Łódź z uczniami Jezusa na wzburzonym jeziorze to symbol Kościoła w świecie (por. Mt 14,24). Przeciętny chrześcijanin, na pytanie, kto w Kościele ma najwyższą władzę, odpowiedziałby chyba bez wahania, że Papież. Ale to jest tylko część prawdy, jakby połowa prawdy. Kościół nie stanowi monarchii, lecz jest wspólnotą hierarchiczną. Na ogół, chcąc wyrazić tę najwyższą władzę w Kościele, posługujemy się symbolem „elipsy”, a więc figury geometrycznej złożonej z dwóch kół, czyli o dwóch punktach ogniskowych. Kto zatem ma najwyższą władzę w Kościele? Oto odpowiedź: indywidualnie – Papież, kolegialnie – wszyscy biskupi złączeni więzią jedności z Papieżem. W Soborowej konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* czytamy następujące słowa: „Kolegium, czyli ciało biskupie, posiada władzę autorytatywną jedynie wtedy, gdy pozostaje w łączności z Biskupem Rzymu, Następcą Piotra, jako jego głową, i gdy nienaruszony pozostaje jego prymat wobec wszystkich pasterzy i wiernych. Biskup Rzymu bowiem posiada wobec Kościoła mocą swojej misji, mianowicie Zastępcy Chrystusa i Pasterza całego Kościoła, pełną, najwyższą i powszechną władzę, którą ma prawo zawsze sprawować w sposób nieskrępowany. Stan zaś biskupi, który w Urzędzie Nauczycielskim i zarządzaniu pasterskim jest kontynuacją Kolegium Apostołów, co więcej, w którym ciało apostoelskie trwa nieprzerwanie, stanowi również razem ze swoją głową, Biskupem Rzymu, a nigdy bez niego, podmiot najwyższej i pełnej władzy nad całym Kościołem” (n. 22).

Chcąc nieco prościej objaśnić relację między władzą Papieża i władzą Kolegium Biskupów złączonych z nim, wystarczy przywołać i porównać ze sobą słowa Jezusa skierowane najpierw do Szymona Piotra, a potem do całego grona Dwunastu. Pierwsze brzmią: „Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16,19). Te drugie z kolei są następujące: „Wszystko, cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 18,18). „Biskupom – czytamy dalej w *Lumen gentium* – nauczającym w komunii z Biskupem Rzymu należy się od wszystkich szacunek jako świadkom Boskiej i katolickiej prawdy; wierni zaś powinni zgadzać się ze zdaniem swojego biskupa w sprawach wiary i moralności, wyrażonym w imieniu Chrystusa, i trwać przy nim w religijnej uległości ducha” (n. 25). Teologowie pouczają, że istnieje tylko jedna sytuacja, kiedy wierzący mogą i powinni wypowiedzieć religijne posłuszeństwo swojemu biskupowi – gdy ten mianowicie zerwie więź jedności z Papieżem. We wszystkich innych sy-



tuacjach, nawet gdyby postawa biskupa była niegodna, wierni powinni trwać przy nim, znosząc cierpliwie tę niedogodność dla dobra Kościoła.

Najbardziej uroczystą formą kolegalności władzy biskupiej są sobory powszechne, czyli zgromadzenia biskupów całego Kościoła. Dotychczas odbyło się 21 takich spotkań, począwszy od Soboru Nicejskiego I (325) aż do Soboru Watykańskiego II (1962-1965). Na soborach nie tylko ogłaszano dogmaty, ale także podejmowano kwestie duszpasterskie i dyscyplinarne. Rzecz charakterystyczna, temu Kolegium Biskupów również poza soborami, pod pewnym warunkiem, przysługuje charyzmat nieomyślności: „Chociaż poszczególni biskupi nie posiadają szczególnego prawa nieomyślności, to jednak głoszą oni nieomyślnie naukę Chrystusa wówczas, gdy nawet będąc rozproszeni po świecie, ale z zachowaniem więzów komunii między sobą i z Następcą Piotra, nauczając autentycznie o sprawach wiary i moralności, dochodzą wspólnie do przekonania, że jakieś zdanie powinno być definitywnie uznane” (*Lumen gentium*, n. 25).

## XII.

Dnia 20 sierpnia Kościół obchodzi wspomnienie św. Bernarda z Clairvaux (1090-1153), charyzmatycznego cystersa i Doktora Kościoła, który całym swoim życiem wyznawał Jezusowi: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16,16). Pozostawił on po sobie bogatą spuściznę teologiczną, m.in. kilkaset listów, przepelnionych głęboką duchowością i niezwykłą znajomością Biblii. List, opatrzony później tytułem „De moribus et officio episcoporum” (*O obyczajach i urzędzie biskupów*), został napisany na prośbę arcybiskupa Sens (Francja), Henryka Boisroques. „Wasza Wysokość – rozpoczyna list św. Bernard – raczył zażądać ode mnie jakiegoś nowego traktatu; zaszczyt to dla mnie niezwykły, ale i ciężar niemały” (Kraków 1992, s. 7). Adresat tego listu z początku zabiegał jedynie o przychyłność władzy świeckiej, nie troszcząc się zupełnie o potrzeby duszpasterskie swojej diecezji; teraz postanowił się zmienić i poprosił św. Bernarda o regułę życia biskupiego. List jest niezwykle mocny w swej wymowie, odzwierciedla z jednej strony sytuację potrzebującego reformy Kościoła XII stulecia, a z drugiej – jako głos Tradycji zachowuje wciąż swoją aktualność, wzbudzając zaniepokojenie.

Św. Bernard wychodzi od uwagi, że posługa biskupia w niczym nie może przypominać władzy świeckiej: „Biskupowi wielkiego miasta nie przystoi szukać rady u ludzi niedojrzałych i świeckich” (s. 9). Biskup musi

mieć doradców, ale z grona osób „wybitnie uzdolnionych, gorliwych i roztropnych” (s. 10). Tylko dzięki nim taki pasterz „nie będzie zbyt pochopny w sądzeniu, gwałtowny w karaniu, zbyt pobłażliwy w napominaniu, zanadto surowy w wybaczeniu, nie będzie małoduszny wobec liczących na niego, wystawny przy stole, zbyt kowny w odzieniu, nie będzie pochopny w obcywaniu, nierychliwy w oddawaniu ani rozrzutny w obdarowywaniu” (s. 10-11). Św. Bernard stawia więc biskupa przed wyborem: „Komu chcesz się podobać – światu czy Bogu? Jeżeli światu – dlaczego zostałeś kapłanem? A jeśli Bogu – to dlaczego będąc kapłanem, zachowujesz się po światowemu?” (s. 12).

Następnie, św. Bernard sięga do najgłębszych motywów posługi biskupiej: „Biskup we wszystkich swych dziełach i słowach nie może czego innego pragnąć, jak tylko chwały Bożej albo dobra swoich wiernych, względnie obydwóch tych rzeczy jednocześnie, a nigdy własnego pożytku” (s. 17-18). W tej perspektywie pojawia się rozważanie nad pychą i pokorą: „Pycha jest pożądaniem własnej wyższości. Dwa zaś są jej rodzaje: pycha zaślepienia oraz pycha próżności. Można je też określić jako zarozumiałość i czczą sławę. Pierwsza jest skrzywieniem umysłu, druga – ułomnością woli. (...) Pokora jest pogardą własnej wyższości. Pogarda ta jest przeciwieństwem właściwego pysze pożądania. Dwom rodzajom pychy przeciwstawiają się także dwa rodzaje pokory: pysze zaślepienia – pokorna świadomość siebie, zaś pysze próżności – zasmucenie, gdy ktoś ocenia nas wyżej rzeczywistej naszej wartości” (s. 26-27). Biskup pozbawiony pokory będzie kierował się radami „dwóch mistrzów – ambicji i chciwości” (s. 36). W obliczu takiego niebezpieczeństwa, zwłaszcza gdy dotyczy to duchownych młodych, napomnienie św. Bernarda osiąga w tym liście punkt kulminacyjny: „O, bezgraniczna pycho! O, nienasycona chciwości! Gdy już osiągnęli pierwsze stopnie godności kościelnych (...), ich serca wcale nie znajdują pokoju. Teraz dręczy ich podwójne pragnienie: rozszerzać się coraz bardziej, łącząc jak najwięcej godności, oraz wznieść się na jeszcze wyższe stopnie! (...) Zaledwie został biskupem, marzy o arcybiskupstwie. Z kolei, śniąc o nie wiem już jakich wyżynach, rozpoczyna uciążliwe podróże do papieskiego Rzymu i nawiązuje obiecujące, choć bardzo kosztowne przyjaźnie” (s. 37-38).

### XIII.

Instytucja „emerytury biskupa” jest niezwykle młoda. Dopiero Sobór Watykański II w Dekrecie o pasterskich zadaniach biskupów w Koście-

le *Christus Dominus* (1965) „upraszał gorąco biskupów diecezjalnych oraz wszystkich innych prawnie z nimi zrównanych, by w wypadku, gdyby ze względu na podeszły wiek czy z innego ważnego powodu stali się nie dość zdolni do pełnienia swych obowiązków, zgłosili rezygnację ze stanowiska” (n. 21). Niedługo potem papież Paweł VI poprosił, aby rezygnacja biskupa dokonywała się nie później niż przed ukończeniem siedemdziesięciu pięciu lat życia. Kodeks Prawa Kanonicznego (1983) natomiast ustalił: „Biskup diecezjalny, który ukończył siedemdziesiąty piąty rok życia, jest proszony o złożenie na ręce Papieża rezygnacji z zajmowanego urzędu. Po rozważeniu wszystkich okoliczności, Papież podejmie decyzję” (kan. 401, p. 1). Watykańska Kongregacja ds. Biskupów wyjaśniła, że „przyjęcie rezygnacji biskupa diecezjalnego w większości przypadków zostaje ogłoszone w momencie mianowania biskupa następcy, nawet jeśli rezygnującemu biskupowi zostało ono wcześniej zakomunikowane poprzez formułę *nunc pro tunc*” (*Biskup Senior*, Tarnów 2010, s. 32). Łacińska formuła „*nunc pro tunc*” oznacza, że biskup zachowuje dotychczasową władzę jurysdykcyjną aż do ogłoszenia swego sukcesora.

Ta sama Kongregacja w *Dyrektorium o pasterskiej posłudze biskupów Apostolorum Successores* (2004) zaleciła modlitwę podczas wakansu stolicy biskupiej. Kapłani oraz wspólnoty parafialne i zakonne mają „gorliwie modlić się o wybór nowego biskupa” (p. 246). Mszał Rzymski przewiduje specjalny formularz „Mszy Świętej o wybór Papieża lub biskupa” (Poznań 1986; s. 121-122, n. 8). Jej Kolekta brzmi następująco: „Boże, wiekuisty Pasterzu, ty nieustannie opiekujesz się Twoim ludem i nim kierujesz, daj Kościołowi N. biskupa, który będzie się Tobie podobał przez święte życie i poprowadzi nas drogą zbawienia”. Z kolei Modlitwa nad darami jest taka: „Boże, okaż nam swoje miłosierdzie i przez tę Ofiarę, którą składamy ku Twojej chwale, daj Kościołowi N. biskupa według Twego Serca”. Wreszcie Modlitwa po Komunii: „Boże, Ty nas posiłkłeś sakramentem Ciała i Krwi Twojego Syna, daj nam pasterza, który będzie głosił Twojemu ludowi prawdę Ewangelii i własnym przykładem utwierdzał go w chrześcijańskim życiu”. Warto w tym miejscu przypomnieć również fragment Prefacji o Świętych Pasterzach (n. 73; s. 90\*), opiewającej „gorliwego pasterza”, którego „przykład umacnia nas w dobrym życiu”, a „jego słowa nas pouczają”. Z kolei modlitwa brewiarzowa wyznaczona na wspomnienie św. Augustyna (28 sierpnia) zawiera wezwanie: „Wszchemogący Boże, odnów w swoim Kościele ducha, którym obdarzyłeś świętego Augustyna, biskupa, abyśmy napelnieni tym duchem pragnęli i szukali Ciebie samego, bo Ty jesteś źródłem mądrości i dawcą miłości wiecznej”.

Jaki zatem obraz biskupa wyłania się z tych tekstów liturgicznych? Nie trudno zauważyć, że chodzi tu przede wszystkim o „biskupa świętego i mądrego”. Biskup winien więc cały czas myśleć po Bożemu, a nie po ludzku (por. Mt 16,23). Zasadniczym miernikiem „sukcesu” biskupa, warunkiem *sine qua non*, jest osobista świętość promieniująca mądrze na innych. Tylko wtedy można zacząć w ogóle mówić o udanym życiu biskupa, gdy według *sensus fidelium* (zmysłu wiernych) umiera on w opinii świętości; świętość biskupa ma bowiem najbardziej pastoralny charakter z całej jego posługi. Wyraziłbym się jeszcze inaczej: tylko wtedy można mówić o udanym posługiwaniu biskupa, gdy już w opinii świętości przechodzi on na emeryturę.

#### XIV.

Dokument Kongregacji ds. Biskupów, zatytułowany „Biskup Senior”, stara się uchwycić istotę posługi biskupa, który złożył rezygnację z piastowanego urzędu, a rezygnacja ta została przyjęta i ogłoszona przez Papieża. Biskup taki wciąż „pozostaje pełnoprawnym członkiem Kolegium Biskupów” (Tarnów 2010, s. 20), gdyż – jak wiadomo – „biskup, otrzymawszy charakter sakramentalny, pozostaje biskupem na zawsze, wraz ze swoim zatroskaniem o dobro wszystkich Kościołów” (s. 36). Cały czas udziałem Biskupa Seniora pozostaje to, co czyni go wielkim (por. Mt 18,18), a mianowicie „bycie następcą Apostołów oraz otrzymanie daru pełni kapłaństwa Jezusa Chrystusa” (s. 20). Teraz jednak, na emeryturze, istnieje konieczność „zredefiniowania siebie samego i własnej roli” (s. 54), aby odkryć „pewien rodzaj nowej misji” (s. 36). Kongregacja podkreśla, że sytuacja ta „pociąga zawsze głęboką przemianę życia, w której mocno obecny jest wymiar Krzyża” (s. 53), aczkolwiek „dobro dusz wymaga ze strony biskupa tego poświęcenia” (s. 62).

Na emeryturze biskupiej „zachodzi ustanie jurysdykcji piastowanego urzędu” (s. 35). Ta sama Kongregacja w innym swoim dokumencie, mianowicie Dyrektorium o pasterskiej posłudze biskupów *Apostolorum Successores* (2004), niezwykle mocno i klarownie wypowiedziała się o absolutnym zerwaniu wszelkiego związku prawnego Biskupa Seniora z piastowanym do tej pory urzędem: „Biskup emeryt będzie starał się o to, aby w niczym – zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio – nie wpływać na kierowanie diecezją i będzie unikał wszelkich postaw oraz kontaktów, które mogłyby dawać nawet tylko wrażenie tworzenia paralelnej władzy do władzy biskupa diecezjalnego, co byłoby ze szkodą dla życia i działalności duszpasterskiej wspólnoty diecezjalnej” (p. 227). W tym kontekście nie dziwi następujące zalecenie Kongregacji:

„Należy wykluczyć, aby Biskup Senior rezydował w pałacu biskupim, siedzibie biskupa diecezjalnego, nawet gdyby w tym samym pałacu był do dyspozycji apartament z całkowicie oddzielnym wejściem” (*Biskup Senior*, s. 37). Jednakże jak najbardziej „w kompetencji Biskupa Seniora (...) leży przepowiadanie słowa Bożego (...) oraz sprawowanie wszystkich sakramentów” (s. 42). Z posługą sakramentalną (konkretnie z Sakramentem Świeceń) należy związać także uprawnienie Biskupa Seniora „do przedstawiania kandydatów, których uzna za zdatnych do biskupstwa” (s. 23).

Jeśli chodzi o jeszcze inne sugerowane przez Kongregację działania Biskupa Seniora, trzeba najpierw wspomnieć modlitwę: „Już mniej pochłonięty pilnością zadań, Biskup Senior może poświęcić więcej czasu na spotkanie z Bogiem w Jego tajemnicy” (s. 56-57). Po drugie, studium i pisanie: „Czas, jaki Biskup Senior ma teraz do dyspozycji, pozwala mu na możliwość powrotu do nauki, na uaktywnienie własnych specyficznych kompetencji i nabytych specjalizacji w zakresie teologicznym czy kulturalnym, także poprzez piśmiennictwo. (...) Pozostawić służbę biskupią kierowania Kościołem partykularnym oznacza mieć, między innymi możliwościami, czas na nowe syntetyczne ułożenie archiwum «pamięci», odnaleźć sens historii, w którą nasze Kościoły były zanurzone, a w którą to historię, dzień po dniu, wcieliła się posługa biskupia” (s. 57). I wreszcie po trzecie: „Miejscem uprzywilejowanym, w którym posługa Biskupów Seniorów się wyraża i przynosi dobre owoce, jest prowadzenie dni skupienia i ćwiczeń duchowych” (s. 60). Właśnie poprzez duchową posługę Biskup Senior „buduje Kościół w jego wymiarze najbardziej głębszym” (s. 39).

## XV.

Dyrektorium o pasterskiej posłudze biskupów *Apostolorum Successores*, wydane przez watykańską Kongregację ds. Biskupów (2004), stanowi przełożenie doktrynalnych treści adhortacji apostolskiej Jana Pawła II *Pastores gregis* na język zadań praktycznych, czyli ukazanie biskupów jako robotników w winnicy Pańskiej (por. Mt 20,1). Dokument składa się z dziewięciu rozdziałów: I. Tożsamość i misja biskupa w tajemnicy Chrystusa i Kościoła; II. Troska biskupa o Kościół powszechny i współpraca między biskupami; III. Duchowość i stała formacja biskupa; IV. Posługa biskupa w Kościele partykularnym; V. *Munus docendi* Biskupa Diecezjalnego; VI. *Munus sanctificandi* Biskupa Diecezjalnego; VII. *Munus regendi* Biskupa Diecezjalnego; VIII. Parafia, dekanat i wizytacja duszpasterska; IX. Biskup

Emeryt. Kongregacja podkreśla, że źródłem duchowości biskupa jest sam Jezus, „dobry pasterz, który daje życie za swoje owce” (J 10,11): „Biskup jest wezwany do tego, by w swoim życiu osobistym i w wypełnianiu misji apostołskiej utożsamiać się w szczególny sposób z Chrystusem, tak by «zamysły Chrystusowy» (1 Kor 2,16) całkowicie przenikał jego myśli, jego uczucia i postawę, a światło, które promieniuje z oblicza Chrystusa, rozświetlało rządzenie duszami” (n. 2). Wiarygodność posługi biskupów wiąże się przede wszystkim z ich autorytetem moralnym, wynikającym ze świętości życia: „Osobista świętość nigdy nie zatrzymuje się na poziomie subiektywnym, ale w swym oddziaływaniu zawsze przynosi korzyść wiernym powierzonym jego pasterskiej trosce. Biskup powinien mieć duszę kontemplacyjną, oprócz tego, że będzie człowiekiem czynu” (n. 33). Ma to być jednocześnie „duchowość typowo eklezjalna” (n. 34) i „duchowość maryjna” (n. 35). „Duchowa płodność posługi biskupa zależy od intensywności jego zjednoczenia z Bogiem. To właśnie z modlitwy biskup powinien czerpać światło, siłę i pocieszenie w swojej pasterskiej aktywności” (n. 36).

Jeśli chodzi o przymioty biskupa, Dyrektorium rozpoczyna od cnót teologicznych, wiary, nadziei i miłości, aby następnie przejść płynnie do rad ewangelicznych i błogosławieństw (n. 37). Kongregacja podkreśla, że miłość pasterska odpowiada za wewnętrzną jedność i energię całej posługi biskupiej. Ta miłość jest „węzłem doskonałości biskupiej” oraz „owocem łaski i istotą samego sakramentu biskupstwa” (n. 38). Biskup winien „wszystko oceniać, wszystko wypełniać, wszystko znosić w świetle wary i umieć rozpoznawać znaki czasu (por. Mt 16,4), odkrywając to, co Duch Święty przekazuje Kościołom” (n. 39). Zaufanie wobec Bożej Opatrzności przekona biskupa, że „może on wszystko w Tym, który go umacnia” (por. Flp 4,13), a nadzieja zakotwiczona w Bogu zaowocuje zdrowym optymizmem (n. 40). „Biskup będzie się starał wiernie i niestrudzenie wypełniać obowiązki związane ze swą pasterską posługą, traktując je jako swą osobistą drogę do świętości” (n. 46). Nie zabraknie mu pokory: „Codzienna troska pasterska, dająca biskupowi większą możliwość podejmowania samodzielnych decyzji, stwarza okazję do popełnienia liczniejszych błędów, pomimo dobrej woli. To skłania biskupa do otwartego dialogu z innymi, (...) zawsze z gotowością uczenia się” (n. 42).

Nie sposób więc oprzeć się wrażeniu, że gdyby dokument *Apostolorum Successores*, który obfituje w tak rozliczne, mądre i twórcze, sugestie pastoralne, był bardziej ochoczo wcielany w życie, Kościół stałby się znacznie piękniejszą Oblubienicą Jezusa Chrystusa. Nowy biskup winien rozpocząć

swoje posługiwanie od wielogodzinnych medytacji nad tym Dyrektorium i co pewien czas pogłębiać własne rozważania.

## XVI.

Dyrektorium o pasterskiej posłudze biskupów *Apostolorum Successores* zaleca, aby Biskup Diecezjalny „kierował się pewnymi podstawowymi zasadami, które charakteryzują jego działanie oraz kształtują jego własne życie” (n. 55). Autorzy dokumentu wymieniają siedem takich zasad, warunkujących właściwą pracę w winnicy Pańskiej (por. Mt 21,30-31): zasada trynitarna, zasada prawdy, zasada komunii, zasada współpracy, zasada uznania kompetencji, zasada właściwej osoby na właściwym miejscu oraz zasada sprawiedliwości i praworządności.

*Zasada trynitarna:* „Biskup nie może zapomnieć, że został postawiony, aby kierować Kościołem Bożym w imieniu Ojca, którego obraz uobecnia; w imieniu Jezusa Chrystusa Jego Syna, przez którego został ustanowiony nauczycielem, kapłanem i pasterzem; w imieniu Ducha Świętego, który daje życie Kościołowi” (n. 56).

*Zasada prawdy:* „Jako nauczyciel i autentyczny doktor wiary, biskup czyni z prawdy objawionej centrum swego pasterskiego działania oraz pierwsze kryterium, według którego ocenia opinie i propozycje pojawiające się zarówno we wspólnocie chrześcijańskiej, jak i w społeczeństwie świeckim, a zarazem światłem prawdy rozświetla drogę wspólnoty ludzkiej, dając jej nadzieję i poczucie pewności” (n. 57).

*Zasada komunii:* „W sprawowaniu urzędu pasterskiego biskup postrzega siebie i postępuje jako widzialna zasada i fundament jedności swojej diecezji, ale zawsze duszą i działaniem ukierunkowany jest na jedność całego Kościoła katolickiego. Będzie on wspierał jedność wiary, miłości i dyscypliny tak, aby diecezja czuła się żywą częścią całego Ludu Bożego” (n. 58).

*Zasada współpracy:* „Eklezjologia komunii zobowiązuje biskupa do wspierania wszystkich członków ludu chrześcijańskiego w uczestniczeniu w jedynej misji Kościoła; wszyscy bowiem chrześcijanie, tak pojedynczo, jak i zrzeszeni pomiędzy sobą, mają prawo i obowiązek współpracować” (n. 59).

*Zasada uznania kompetencji:* „Tego, co inni mogą dobrze wykonać, biskup zwykle nie zatrzymuje w swoich rękach; co więcej, w postawie szacunku wobec słusznych kompetencji innych, przydzieli współpracownikom odpowiednią władzę i będzie popierał słuszne inicjatywy tak poszczególnych osób, jak i stowarzyszeń” (n. 60).

*Zasada właściwej osoby na właściwym miejscu:* „Przy rozdzielaniu urzędów w obrębie swej diecezji biskup winien kierować się jedynie kryteriami o charakterze nadprzyrodzonym i wyłącznie dobrem duszpasterskim Kościoła partykularnego. Dlatego niech ma on na względzie przede wszystkim dobro dusz, szanując godność osób i używa ich zdolności w sposób najbardziej właściwy i użyteczny w służbie wspólnoty, wyznaczając zawsze właściwą osobę na właściwe miejsce” (n. 61).

*Zasada sprawiedliwości i praworządności:* „W kierowaniu diecezją biskup będzie posłuszny zasadzie sprawiedliwości i praworządności, wiedząc, że poszanowanie praw wszystkich osób w Kościele wymaga od każdego, włączając jego samego, poddania się prawu kanonicznemu. Wierni mają bowiem prawo być prowadzeni z zachowaniem podstawowych praw osoby ludzkiej, praw dotyczących wiernych oraz dyscypliny Kościoła, w trosce o dobro wspólne oraz dobro poszczególnych ochrzczonych. (...) Biskup będzie unikał kierowania diecezją według wizji i planów osobistych dotyczących rzeczywistości kościelnej” (n. 62).

## XVII.

Przewrotni rolnicy, którzy zabijają syna właściciela winnicy, symbolizują nadużycie powierzonej władzy (por. Mt 21,39). Dyrektorium *Apostolorum Successores* podkreśla, że biskup w sprawowaniu świętej władzy „winien mieć zawsze przed oczami przykład Chrystusa i wyróżniać się duchem ewangelicznej służby” (n. 63). Dlatego musi on pamiętać, że „w podejmowaniu decyzji *zbawienie dusz* jest prawem najwyższym i nienaruszalnym. Zgodnie zatem z tą zasadą biskup winien pełnić swą władzę w taki sposób, by wierni jego diecezji przyjmowali ją jako ojcowską troskę, a nie zniewalające jarzmo” (n. 65). „Biskup świadomy tego, że oprócz bycia ojcem i przełożonym Kościoła partykularnego jest także bratem w Chrystusie i wiernym chrześcijaninem, nie powinien zachowywać się tak, jak gdyby był ponad prawem, lecz winien stosować się do tych samych zasad sprawiedliwości, które nakłada na innych” (n. 66).

Kongregacja ds. Biskupów podkreśla, że „główna odpowiedzialność za troskę o dobro dusz spoczywa na prezbiterach diecezjalnych” (n. 75). W konsekwencji „biskup winien odnosić się do swoich kapłanów nie jak ktoś zarządzający wobec swoich poddanych, ale przede wszystkim jak ojciec i przyjaciel (...) Jednakową troską i uwagą winien biskup otaczać każdego z prezbiterów” (n. 76). W tej perspektywie niezwykłej rangi nabiera seminaryjne przygotowa-



nie przyszłych kapłanów: „Spośród wszystkich instytucji diecezjalnych biskup winien uważać za najważniejszą Seminarium, czyniąc je przedmiotem szczególnej i ciągłej opieki ze strony swego urzędu pasterskiego, ponieważ od Seminarium zależy w dużej mierze ciągłość i obfitość posługi kapłańskiej Kościoła” (n. 84). Biskup „winien często wizytować Seminarium”, a „podczas takiej wizyty będzie się starał, by spotkanie z alumnami miało charakter bezpośredni i nieformalny, tak by poznać ich osobiście, umacniając poczucie rodzinności i przyjaźni” (n. 88). „Biskup ze szczególną troską winien dobierać rektora, kierownika duchowego, przełożonych i spowiedników Seminarium spośród najlepszych kapłanów diecezji wyróżniających się pobożnością i wiernością doktrynie, odpowiednim doświadczeniem i dużą gorliwością w duszpasterstwie oraz specjalnymi zdolnościami formacyjnymi i pedagogicznymi” (n. 89). „Za całościowe przygotowanie do kapłaństwa w równym stopniu odpowiedzialni są wszyscy profesorowie Seminarium, także ci, którzy uprawiają dziedziny nie ściśle teologiczne” (*tamże*).

Dyrektorium zwraca baczną uwagę na to, jak biskup winien organizować posługę duszpasterską swojego prezbiterium: „W przydzielaniu urzędów biskup będzie działał z największą rozważą, aby uniknąć choćby najmniejszych podejrzeń o arbitralność, protekcję lub uleganie naciskom. W tym celu winien zawsze polegać na opinii osób rozważnych i weryfikować kwalifikacje kandydatów, także poprzez odpowiedni egzamin. W powierzaniu funkcji biskup winien sprawiedliwie ocenić zdolności każdego i nie obciążać nadmiernie nikogo zadaniami, które ze względu na ilość lub wagę mogłyby przewyższyć możliwości poszczególnych osób oraz szkodzić ich życiu wewnętrznemu. Nie należy przydzielać zbyt absorbującej posługi prezbiterom, którzy niedawno ukończyli formację seminaryjną, lecz stopniowo i dopiero po odpowiednim przygotowaniu oraz właściwym doświadczeniu duszpasterskim, powierzając ich odpowiednim proboszczom, aby w pierwszych latach kapłaństwa mogli dalej rozwijać i mądrze umacniać własną tożsamość” (n. 78).

## XVIII.

„Oddajcie cesarowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt 22,21). Słowa Jezusa pouczają, że chrześcijanie mają do wypełnienia obowiązki wobec świata i Boga, które rozkładają się według nieco innych proporcji w zależności od konkretnych ludzi. Diakon – czytamy w dokumencie *Apostolorum Successores* – „głosi i wyjaśnia Słowo Boże, udziela sakramentu chrztu, Komunii Świętej oraz sakramentaliów, animuje

wspólnotę chrześcijańską, głównie w tym, co dotyczy posługi miłości i zarządzania dobrami. (...) Biskup zatem winien dokładać wszelkich starań, aby wszyscy wierni, a w szczególności prezbiterzy, doceniali i poważali posługę diakonów z powodu służby, którą pełnią (liturgicznej, katechetycznej, społeczno-charytatywnej, duszpasterskiej, administracyjnej itd.), budowania Kościoła, w którym mają udział, oraz ewentualnego zaradzania przez nich brakowi księży” (n. 92). Biskup także potraktuje „różne przejawy życia konsekrowanego jako łaskę. Dlatego jego troską będzie wspieranie osób konsekrowanych, aby – pozostając w kręgu inspiracji założyciela – coraz bardziej otwierały się na owocną współpracę duchową i duszpasterską, odpowiadającą potrzebom diecezji” (n. 98).

Niezwykle istotna jest relacja biskupa do wiernych świeckich, którzy nie mogą „czuć się chrześcijanami drugiej kategorii” (n. 108). „Biskup niech chętnie przyjmuje opinie świeckich dotyczące spraw diecezjalnych, mając na względzie ich kompetencje, roztropność i wierność oraz niech bierze je pod uwagę. Niech ma także na uwadze opinie dotyczące ogólnych problemów religijnych lub kościelnych, wyrażane przez świeckich w środkach przekazu, takich jak gazety, czasopisma, kluby kulturalne itp. Ponadto niech respektuje wolność sądu i działania w zakresie spraw doczesnych, która przysługuje świeckim, jednak zawsze pozostając wierny doktrynie Kościoła” (*tamże*).

Dyrektorium akcentuje głównie te zadania wiernych świeckich, które dotyczą ewangelizacji kultury: „Wierni świeccy, zanurzeni we wszystkich aktywnościach świeckich, mają do spełnienia ważną rolę w ewangelizacji kultury «od wewnątrz», niwelując w ten sposób rozłam istniejący pomiędzy kulturą a Ewangelią, dający się odczuć w naszych czasach” (n. 110). Świeccy mogą znacznie skuteczniej niż duchowni promować porządek społeczny oparty na zasadach katolickiej nauki, uczestniczyć aktywnie w polityce, krzewić kulturę chrześcijańską i bronić wolności Kościoła (*tamże*). Konieczna jest także partycypacja wiernych świeckich w pełnieniu funkcji liturgicznych, strukturach diecezjalnych, działalności duszpasterskiej i katechetycznej oraz w obrębie stowarzyszeń ustanowionych przez władze kościelne (n. 111).

Dyrektorium określa także charakter odnoszenia się biskupa do władz publicznych: „Posługa duszpasterska, a także dobro wspólne społeczności, domagają się na ogół, aby biskup utrzymywał bezpośrednie lub pośrednie relacje z władzami cywilnymi, politycznymi, społeczno-ekonomicznymi, wojskowymi itd. To zadanie biskup niech wypełnia zawsze w sposób pełny

szacunku i uprzejmości, lecz bez narażania na szkodę swej misji duchowej. (...) Gotowy pochwalić zaangażowanie i autentyczne osiągnięcia w wymiarze społecznym, biskup niech będzie gotów również zdecydowanie napiętnować publiczne znieważanie prawa Bożego i godności ludzkiej; niech działa zawsze w taki sposób, aby wspólnota nie odniosła najmniejszego wrażenia, że wtrąca się w rzeczy, które do niego nie należą lub że aprobejuje interesy partykularne” (n. 117).

## XIX.

„Nauczycielu” – tym słowem zwraca się uczonego w Prawie do Jezusa (Mt 22,36). Dokumenty Kościoła są zgodne w kwestii, że „wśród różnych posług biskupa szczególnie miejsce zajmuje głoszenie, na wzór Apostołów, Słowa Bożego” (*Apostolorum Successores*, n. 118). Biskup „jest autentycznym nauczycielem, to znaczy posiada autorytet samego Chrystusa, zarówno wtedy, gdy naucza indywidualnie, jak i wówczas, gdy czyni to razem z innymi biskupami; dlatego jego nauczaniu wierni powinni okazywać należyty szacunek” (n. 119). Jednakże jeszcze w tym samym punkcie Kongregacja dodaje: „Istnieje ścisły związek pomiędzy nauczycielską posługą biskupa a świadectwem jego życia. Świadectwo życia staje się dla biskupa jakby nowym źródłem autorytetu, które dopełnia otrzymane podczas konsekracji źródło obiektywne. W ten sposób władzy towarzyszy wiarygodność” (*tamże*). Nic więc dziwnego, że biskup „jest wezwany do medytowania Słowa Bożego i wielkodusznego wypełniania posługi Słowa” (*tamże*).

Odnosząc się do stylu przepowiadania pasterza, Kongregacja wskazuje trzy cechy: „z autorytetem”, „z mocą, bez ustępstw oportunistycznie motywowanych tym, co po ludzku stosowne”, oraz „w sposób atrakcyjny, jako doktryna, która zanim jest przepowiadana, została najpierw wprowadzona w życie” (n. 121). Jeśli natomiast chodzi o sposoby przepowiadania, pierwsze miejsce zajmuje homilia: „Biskup zadba o to, by wyklądać prawdę katolicką integralnie, językiem łatwym, prostym i dostosowanym do możliwości wszystkich słuchających, odnosząc się – z wyjątkiem pewnych szczególnych racji duszpasterskich – do tekstów liturgicznych danego dnia. Przy ustalaniu rocznego planu biskup postara się tak go zaprogramować, by wyłożyć wszystkie prawdy katolickie” (n. 122). Następnie, chodzi tu o listy pasterskie, wydawane „z okazji szczególnych wydarzeń w diecezji”, które mogą być redagowane z pomocą innych duchownych czy osób świeckich. Wreszcie, „biskup nie zaniedba żadnej możliwości przekazywania zbawczej

doktryny, także za pomocą różnorodnych środków społecznego przekazu: artykułów w prasie, transmisji telewizyjnych i radiowych, spotkań lub konferencji na tematy religijne, szczególnie skierowanych do osób odpowiedzialnych za rozpowszechnianie idei, to znaczy związanych profesjonalnie z wychowaniem i przekazem informacji” (*tamże*).

Do szczególnych współpracowników biskupa w głoszeniu słowa Bożego – z grona prezbiterów, diakonów, osób konsekrowanych i świeckich – należą teologowie: „Biskup zechce korzystać ze współpracy z wykwalifikowanymi teologami, zarówno w celu bezpośredniego przepowiadania wierzącym, jak również w celu wypełnienia zadań, które zleci mu Stolica Apostolska i Konferencja Episkopatu” (n. 126). Odnosząc się do pracy teologów, Kongregacja używa słowa „powołanie”: „Biskupi potrzebują pomocy teologów, których powołaniem jest wydobywać – w komunii z Magisterium Kościoła – coraz większą mądrość ze Słowa Bożego zawartego w Piśmie Świętym i przekazanego przez żywą Tradycję Kościoła. Badania teologiczne, chociaż nie stanowią normy prawdy, ubogacają i rozjaśniają głębię Magisterium Kościoła. (...) Ważne jest, by pomiędzy biskupami i teologami zrodziła się serdeczna współpraca i owocny dialog, we wzajemnym poszanowaniu i miłości, dla podtrzymywania Ludu Bożego w prawdzie oraz zapobieżenia podziałom i przeciwieństwom, a ponadto dla zachęcenia wszystkich do ubogacającego dążenia ku jedności wiary strzeżonej przez Magisterium Kościoła” (*tamże*).

## XX.

„Nie pozwalajcie nazywać się *Rabbi*, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy jesteście braćmi” (Mt 23,8). Dyrektorium *Apostolorum Successores* podkreśla, że obok nauczania głównym zadaniem biskupa jest „promowanie żywej i efektywnej katechezy” (n. 128), której cel stanowi „wyjaśnianie Tajemnicy Chrystusa we wszystkich jej wymiarach tak, aby Słowo Boże owocowało nowym życiem” (n. 127). To Słowo, czyli sam Bóg, który naucza, ma „przenikać – w sposób zróżnicowany, zależnie od formacji i uwarunkowań poszczególnych osób – do wszystkich środowisk i kategorii współczesnego społeczeństwa” (n. 130). Szczególną rolę w skutecznym rozszerzaniu Ewangelii mogą i powinny odegrać środki społecznego przekazu (media): „Przede wszystkim do biskupa należy organizowanie sposobu przekazywania doktryny chrześcijańskiej przez środki społecznego przekazu, zachęcanie do szczodrego zaangażowania się w to dzieło

wiernych, duchownych, zakonników i członków stowarzyszeń życia apostołskiego oraz świeckich” (n. 138).

Kongregacja po raz kolejny przypomina o osobistym przykładzie życia biskupa: „Biskup powinien podążać razem ze swoim ludem i iść na jego przedzie, wskazując słowem i świadectwem życia – bardziej niż za pośrednictwem władzy otrzymanej od Chrystusa – drogę, którą należy przebyć. Biskup winien być konsekwentnym i odważnym przewodnikiem duchowym, który jak Mojżesz widzi to, co niewidzialne, i nie zawaha się pójść pod prąd, jeśli tego będzie wymagało dobro duchowe. Powinien też starać się o to, aby jego słowa i inicjatywy były dobrze przyjmowane, a autorytet nie ucierpiał w oczach wspólnoty diecezjalnej – lecz to, co dla biskupa powinno być najważniejsze, to sąd Boga” (n. 159). W tym kontekście biskup będzie zawsze podejmował wszelkie decyzje „zgodnie z sumieniem i w prawdzie” (n. 160).

Niezwykle istotną sprawą jest znajomość środowiska kulturowego i społecznego, w którym odbywa się głoszenie Słowa Bożego: „Należy zatem wziąć pod uwagę różne uwarunkowania społeczne i kulturowe, które mają wpływ na dyspozycję religijną ludzi, tak by działania apostołskie zawsze były odpowiedzią na ich potrzeby i stosowne do ich sposobu życia. Włączyć w to należy również znajomość różnych tendencji i prądów myślowych, które bezpośrednio dotyczą religii w ogólności, a roli Kościoła w szczególności, jak: ateizm, koncepcje świeckości czy sekularyzmu; pozytywne zjawisko powrotu do religii, które można dostrzec w wielu miejscach, jakkolwiek czasami przybiera ono formy religijności zniekształconej; rozpowszechniona, nawet w krajach o tradycji katolickiej, niewiedza o historycznej i aktualnej rzeczywistości Kościoła oraz jego doktrynie itd. Stwierdzenie takich zjawisk, zarówno w aspekcie pozytywnym, jak i negatywnym, przynagla pasterzy do apostołskiego zapału, a oni – pokładając ufność w Bogu – powinni poszukiwać wszystkich dusz, aby je doprowadzić do życia w łasce i prawdzie, głosząc im prawdę o Bogu i Chrystusie, Wcielonym Synu Bożym, Zbawicielu ludzkości oraz nauczając o łasce i życiu wiecznym w sposób pewny i jasny, lecz za pomocą języka i narzędzi odpowiednich do naszych czasów. Szczególną uwagę należy zwrócić na formację duchownych, tak aby ich nauczanie i katecheza mogły dać przekonującą odpowiedź na pytania współczesnego człowieka” (n. 163). Nie wolno jednak przy tym wszystkim zapominać, że owocność działania stanowi „wynik nie tyle doskonałej organizacji struktur duszpasterskich, ile zjednoczenia (...) z Tym, który jest Drogą, Prawdą i Życiem (por. J 14,6)” (n. 164).